

SITEK, Syzyf

Suko powiedz jaki styl mam
Tego nie da się opisać
Mnie nie włożysz w żadne klimat
Wczoraj lato, dziś zima
Dalej nienawidzę świat, jał
Aż się obwieszę jak choinka
Dalej nie nawiedzą ponoć
A wciąż słuchają na winklach

Podbij do mnie
Spytaj o mnie
Moi ludzie nie fejki
Wpadnij do mnie
Spytaj o mnie
Moi ludzie na dzielni

Nie ma drogi bez wyjścia
Nie ma drogi na skróty
Wejdę nawet futryną
Jak nie dostanę tych kluczy
Barykadują to, jeb /2x
Wokół widok farbowanych lisów
Z drzwiami lecą na glebę
Barykadują to, jeb /2x
Nie patrz na nich
Nie kochali nigdy ciebie za te grę

Powiedz mi coś czego nie wiem /2x
Zoba jak biorę do siebie to wszystko
Jak na koniec dnia sobie liczę ten becel
Jestem pierd* model, mama dzięki za urodę
To jak zwykle chłopka z bloku z marzeniami idzie po miliony monet

Jeszcze wszystko się odwróci
Wokół mojej ksywy, musi
Ludzi często idą ślepo, ale nie są tak głusi
Miałeś kiedyś nóż na gardle
Mnie przynosi dosadnie
Się oczyści to powietrze
Czekam na deszcz aż spadnie

Nie amirii, nie może /2x
W moich oczach nie zobaczysz leku
Moje oczy mówią: w końcu wyjdzie

Miałem zdjęcia jak Syzyf
Mijam metę i syf, syf
Znowu mnie gonią
To co teraz wpada mi na głowę
To tylko konsekwencje tej agonii

Nienawidzą ciebie
By kochać Potem jak lecisz w górę jak helikopter
Balon pęknie jak go stracisz z oczu
To dopiero kurwa
Wtedy to dopiero zmiesza cie z błotem
Towarzystwo co było ok
Jak to uniesiesz i wrócisz jeszcze
To możesz mówić ze wiesz cokolwiek
Nie wierz w prawdę jak masz ją – kminisz?
W inne wersji to kłamstwo – kminisz?
Tyle ile tutaj odrzuciłem
To ten gdzieś czego i wzięłby półdarmo
Nie wierz w prawdę jak masz ją – kminisz?

W inne wersji to kłamstwo – kminisz?
Tyle ile tutaj odrzuciłem
To ty dorzuciłbyś to fellatio